Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

APEL

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH i PROKURATORSKICH RZ. P.

Nr. 11 — *WYCHODZI CO MIESIĄC* — Rok IX

Warszawa — LISTOPAD — Rok 1936

Nr. 11 WARSZAWA, LISTOPAD 1936 R. **Rok IX**

A P E L

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH RZPLITEJ POLSKIEJ

XVIII rocznica odzyskania Niepodległości

Osiemnasta rocznica odzyskania niepodległości Polski była, we wszystkich zakątkach Polski, święcona ze specjalną uroczystością.

W dniu tym bowiem, Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki wręczył buławę marszałkowską Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych — Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich Panu Gen. Dyw. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi.

Urzędowy akt nominacji brzmi w ten sposób:

W uznaniu

odniesionych zwycięstw przy zdobywaniu Niepodległości i wielkich zasług

jakie dla Narodu i Państwa położył

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych

następca

Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

jako też dając wyraz powszechnym pragnieniom Narodu i Wojska

mianuję Generała Broni

Edwarda Śmigłego-Rydza — Marszałkiem Polski

Warszawa-Zamek, dnia 10 listopada 1936 r.

Minister Spraw Wojskowych
Tadeusz Kasprzycki
Gen. Dyw.

Prezydent Rzeczypospolitej
Ignacy Mościcki

Uroczystość wręczenia buławy odbyła się na dziedzińcu Zamku Królewskiego. W czasie uroczystości zabrał głos Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który w pięknym przemówieniu swym podkreślił, że:

„Współczesna rzeczywistość wymaga zrozumienia tego uroczystego aktu w znaczeniu szczególnie szerokim. Masz razem z Prezydentem Rzeczypospolitej, szanując jego obowiązki konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności. Tytuł do tej roli sam sobie wyrąbałeś po przez długoletni trud. Tym trudem, współpracując wspólnie z Wielkim naszym Marszałkiem, przyczyniałeś się zawsze szczęśliwie do stworzenia i ugruntowania naszej niepodległości. Niech więc dzisiejsza uroczystość, związana z Twoją osobą i odczuta radośnie w całej Rzeczypospolitej, jeszcze więcej wzmocni Twego ducha w pracy dla drogiej nam Ojczyzny“.

W momencie wręczenia buławy, orkiestra odegrała Hymn narodowy, a bateria artylerii, oddała 20 strzałów armatnich, po czym Marszałek Śmigły-Rydz wzruszonym głosem wygłosił przemówienie, w którym m. in. wypowiedział słowa następujące:

„Gdy patrzę w tej chwili na księgę rozrachunku mego życia, to dzień dzisiejszy nie jest zapisany po tej stronie, która zawiera dorobek mego życia, ale widzę go po stronie, która zawiera dług mego życia. Dług, który mam dopiero do spłacenia. Spada na mnie trudne zadanie: przekazania niepomniejszonej tej buławy i tej godności, która została otoczona najwyższym blaskiem chwały i niezmierzoną głęboką zasługą Pierwszego Marszałka Polski, przekazania jej następnym pokoleniom, trudzącym się w służbie Ojczyzny“....

Pan Marszałek Śmigły-Rydz, został tegoż dnia odznaczony najwyższym naszym orderem Orła Białego za zwycięstwa i zasługi, położone w walce o niepodległość, w pracach nad organizacją i wyszkoleniem wojska, oraz nad ugruntowaniem bytu państwowego Rzeczypospolitej.

Dziesięciolecie Pana Wiceministra Stefana Sieczkowskiego

W końcu września r. b. odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości uroczystość uczczenia zasług Wiceministra Sprawiedliwości p. Stefana Sieczkowskiego z okazji dziesięciolecia sprawowania kierownictwa pracami ustawodawczymi w Ministerstwie.

Z osobą P. Wiceministra Sieczkowskiego łączy się wiele miłych wspomnień naszych przeżyć zawodowo-organizacyjnych. Oto widzimy Go w składzie pierwszego Zarządu jako przewodniczącego Zrzeszenia Pracowników Sądowych, które powstało już po odzyskaniu niepodległości państwowej, jako jednostka organizacyjna, skupiająca w sobie sędziów, prokuratorów i urzędników sądowych.

Po utworzeniu odrębnej organizacji dla sędziów i prokuratorów oraz Wydziału Wykonawczego, a później Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych, stan nasz posiadał nadal w Panu Wiceministrze urzędnika i przyjaciela, do którego w wielu wypadkach zwracaliśmy się o skuteczną radę i pomoc. Nam, urzędnikom sądowym i prokuratorskim, znany jest Pan Wiceminister Sieczkowski z naszych zjazdów i zebrań, na których w wygłaszanych przemówieniach dawał wyraz swej przychylności i zainteresowania się naszą dolą i organizacją.

W czasie minionego dziesięciolecia Pan Wiceminister Sieczkowski położył duże zasługi dla sprawy unifikacji prawa w Rzeczypospolitej.

Przyłączając się do złożonych Panu Wiceministrowi Sieczkowskiemu wyrazów uznania, składamy Mu z okazji jubileuszu uprzejme i szczere gratulacje i życzenia.

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń

Pomoc zimowa dla bezrobotnych

APELUJĘ DO SERC WASZYCH

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego, wygłoszone w dn. 9 b. m. przez radio

„Sprawy, związane z układem naszego życia gospodarczego, sprawy bezrobocia w szczególności, stanowią stałą troskę państwa i społeczeństwa, i to nie tylko u nas w Polsce, ale na cały świecie, na obu jego półkulach. Wymagają one dużego napięcia energii myślowej, uruchomienia całego dorobku wiedzy ludzkiej, zimnego obrachunku rozumu i twardej woli do wprowadzenia w życie powziętych decyzji.

Od kilku lat, w walce z kryzysem gospodarczym, czynimy wielkie wysiłki, opierając się na tych elementach rozumu i woli, które pozwoliły osiągnąć niejeden sukces i wprowadziły państwo nasze na drogę, wiodącą ku lepszej przyszłości. Podkreślając ten dorobek myśli, muszę jednak przypomnieć, że nie wyczerpuje on całkowicie możliwości człowieka, gdyż pozostaje jeszcze inna dziedzina, dziedzina serca, które cudów dokonać potrafi, zwłaszcza tam, gdzie idzie w parze z rozumem i wolą — co w dziejach nas Polaków decydująco nieraz na szali zaważyło.

Do serc więc współobywateli chcę dziś przemówić w obliczu konieczności zatroszczenia się o los naszych braci — pozbawionych pracy, chleba i ciepła domowego ogniska.

Zima — to wśród naszych pór roku — pora najbardziej serdecznego życia rodzinnego. Mróz zatrzymuje ludzi w ich siedzibach i skupia ich w kole najbliższych, czy to na wsi, czy w mieście, w izbie rolnika, we dworze, w mieszkaniu robotnika, kupca, czy urzędnika, czy też pracownika innych zawodów.

Skupiamy się wtedy bardziej, niż kiedyindziej, pod dachem rodzinnym, w kole swoich najbliższych, kultywując piękne tradycje życia domowego i rodzinnego. Surową tę porę roku poprzedza troskliwa zapobiegliwość, przezornością dyktowana, by w domu naszym, gdy nadejdą mrozy, było ciepło, byśmy mieli całe i ciepłe ubrania, staramy się, by nie zbrakło naszym najbliższym kawałka chleba i gorącej strawy.

Nadchodząca zima potrzebować będzie owego ciepła serc więcej, niż niejedna poprzednia. Zima ta napełnia troską wszystkich, którzy, ciesząc się ciepłem swych rodzinnych ognisk, pamiętają o tych tysiącach swych braci — mówię z głębokim smutkiem — o setkach tysięcy swych braci, którzy ciepła tego zdobyć o własnych siłach nie mogą.

Dopomóżmy im. Niech każdy, kto widzi dokoła siebie rodzinę swą ochronioną przed srogością nadchodzącej zimy, pamięta, że tysiące rodzin w Polsce z lękiem i obawą myślą o nastającej porze.

Niech każdy, kto słusznie zabiega o swych najbliższych, pamięta, że w jednym wszyscy mieszkamy domu, którym jest Polska. Choć więc swoich najbliższych ochronił, zaopatrzył, a inni w niedostatku pozostają, niemasz w naszym domu ani spokoju ani

szczęścia, jako, że choć my w cieple — bracia nasi na mrozie i w niedostatku.

Apeluję do serc waszych i wierzę, że znajdę w nich oddźwięk. Wierzę, że każdy — kto może — zasili Ogólnopolski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym, powołany do przyjścia z pomocą tym, którzy nie mają własnych środków do przetrwania zimy. Wierzę, że zdobędziemy się na ten zbiorowy wysiłek, a wypełniając go, spełnimy obowiązek wobec samych siebie i damy wyraz miłości, która przepełnia serca wszystkich synów Ojczyzny, czułych na bratnią niedolę".

KOMUNIKAT
W SPRAWIE POMOCY ZIMOWEJ DLA BEZROBOTNYCH

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P., na plenarnym posiedzeniu w dn. 25 października 1936 r., rozważając sprawę pomocy zimowej dla bezrobotnych i wiążąc ją z akcją ogólno-obywatelską, powziął następującą uchwałę:

„Zarząd Główny Związku Zrzeszeń wzywa ogół urzędników sądowych i prokuratorskich do opodatkowania się na cel pomocy zimowej dla bezrobotnych według sił i możności finansowej".

Również i Zarząd Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Pracowników Państwowych i Samorządowych, do którego Związek Zrzeszeń należy, na posiedzeniu w dniu 15 listopada r. b. postanowił zwrócić się do wszystkich organizacyj, w jego skład wchodzących o wezwanie swych członków do jak najwydatniejszego poparcia akcji Komitetu Pomocy Zimowej, jak również przez udział w pracy lokalnych i okręgowych komitetów.

Z uwagi na szerokie zainteresowanie się akcją na pomoc zimową dla bezrobotnych, Prezydium Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń w wykonaniu powyższych uchwał oraz mając na względzie, że niektóre organizacje pracownicze uchwalają różne normy orientacyjne na powyższy cel — uważa za wskazane stworzyć wytyczne, które będą ogół urzędników sądowych i prokuratorskich orientować co do wysokości deklarowanych składek.

Prezydium Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń biorąc pod uwagę, że na Ogólno Prawniczym Komitecie Zbiórki na F. O. N. zapadła uchwała kontynuowania tej akcji i licząc się z możliwościami świadczeń społecznych przez nasz ogół, przyjęło jako zasadę, że *stawki orientacyjne na pomoc zimową dla bezrobotnych obliczać się mają według norm, przyjętych przy składkach na Fundusz Obrony Narodowej (patrz Apel Nr 9 1936 r.)*, z tym, że akcja zbiórkowa trwać będzie przez 5 miesięcy, poczynając od dnia 1 grudnia b. r.

Oczywiście, wysunięte normy mają charakter czysto orientacyjny i nie podważają zasady dobrowolności ofiar, opartych na dochodzie, jako najwymowniejszym mierniku naszych sił i możności, co odpowie intencji uchwał Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń i Ogólnego Zrzeszenia.

Biorąc pod uwagę, że inne formy obciążeń mogłyby być bardziej dotkliwe, jak np. projektowana powszechna opłata od lokali oraz inne dodatkowe świadczenia, uważamy, że w interesie ogółu ta forma świadczeń jest dogodniejsza.

Dlatego też przyjęliśmy ustaloną zasadę, że normą wytyczną dla wysokości dobrowolnych składek będzie jedynie uposażenie, że więc wobec tego *nie będzie stosowana powszechna opłata od lokali, ani też jakakolwiek inna forma opłat na powyższy cel.*

III ZJAZD PRAWNIKÓW POLSKICH

Dnia 23 maja r. b. przedstawiciel Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P., sędzia Sądu Najw. prof. dr Emil Stanisław Rappaport, witając Zjazd Delegatów Urzędników Sądowych i Prokuratorskich, zaprosił w imieniu Stałej Delegacji, przedstawicieli urzędników sądowych na III Zjazd Prawników Polskich, mający odbyć się w Katowicach w dn. 5—8 listopada 1936 r., zaznaczając, iż: *„tam, gdzie o udoskonalenie wymiaru sprawiedliwości chodzi, obecność czynnika natury techniczno-wykonawczej w osobach przedstawicieli urzędników sądowych, jest nie tylko symbolem, ale ma głębsze, praktyczne znaczenie".*

Zaproszenie powyższe było przedmiotem obrad Zarządu Głównego naszej Organizacji, w wyniku których wystosowano do Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. na ręce prof. dr Emila Stanisława Rappaporta pismo treści następującej:

„Zarząd Główny Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. ma zaszczyt uprzejmie podziękować za zaproszenie naszej Organizacji na III Zjazd Prawników Polskich w Katowicach, który odbędzie się w dniach 5—8 listopada r. b., życząc zarazem Zjazdowi pomyślnych i owocnych wyników obrad. Organizacja nasza ceniąc sobie wysoko oświadczenie Pana Profesora, jako przedstawiciela Stałej Delegacji Zrzeszeń Prawniczych, na naszym Zjeździe Delegatów w dniu 23 maja r. b., śpieszy donieść, że zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego — na III Zjeździe Prawników Polskich w Katowicach, urzędnicy sądowi i prokuratorscy będą reprezentowani przez prezesa Zarządu Głównego Wacława Sikorskiego oraz przez członka Zarządu Głównego a zarazem prezesa Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w Katowicach Władysława Trzemżalskiego".

W odpowiedzi na powyższe otrzymaliśmy od Stałej Delegacji pismo treści następującej:

„Do Związku Zrzeszeń Urzędników Sąd. i Prok. *Śpieszę potwierdzić odbiór pisma Sz. Prezydium Związku z dnia 27 października 1936 r. Nr 199/36, którego treść z dużą satysfakcją przyjąłem do wia-*

domości i rad jestem niezmiernie, że Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich postanowił delegować swych przedstawicieli z pośród Władz Naczelnych Związku na III Zjazd Prawników Polskich. Miło mi będzie uznać ten ze wszech miar pomyślny precedens za usus stały na wszystkich Zjazdach, które odtąd stale odbywać będziemy w okresach 3-letnich".

*

Dnia 5 listopada r. b. po uroczystym nabożeństwie odprawionym przez J. Em. ks. biskupa *Adamskiego,* nastąpiło otwarcie III Zjazdu Prawników Polskich. Wielka aula Śląskich Zakładów Technicznych wypełniła się szczelnie uczestnikami Zjazdu oraz przybyłymi na otwarcie przedstawicielami Władz.

W pierwszych rzędach zasiedli: p. Minister Sprawiedliwości *Grabowski,* I Prezes Sądu Najw. *Supiński,* I Prezes Trybunału Adm. *Helczyński,* podsekretarz stanu Min. Sprawiedliwości *Sieczkowski,* wojewoda śląski dr *Grażyński,* prezes Komisji Kodyfikacyjnej *Pohorecki,* I prokurator Sądu Najw. *Michelis,* naczelny prokurator wojsk. i szef Dep. Sprawiedliwości M. S. Wojsk. płk *Maresch,* ks. biskup *Adamski,* marszałek Sejmu Śląskiego *Grzesik,* prezydent mieszanej Komisji Górnośląskiej *Calonder* i prezes Tryb. Rozjemczego Polsko-Niemieckiego *Kackenbeck,* a dalej przedstawiciele świata prawniczego, profesorowie wyższych uczelni i delegacje wielu towarzystw i organizacji prawniczych z całej Polski. Z ramienia Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich brali udział w Zjeździe: prezes Zarządu Głównego Wacław *Sikorski* i prezes Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w Katowicach Władysław *Trzemżalski.* Przy stole prezydialnym wśród protokólantów, w charakterze sekretarza adminstracyjnego Zjazdu, zasiadał kolega nasz, redaktor „Apelu" Jerzy *Przyłuski.*

Zjazd zagaił przewodniczący Komitetu Organizacyjnego prof. *Lutostański,* a następnie zaprosił do objęcia przewodnictwa prof. *W. Makowskiego.* Na wezwanie przewodniczącego Zjazd uczcił 2-minutową ciszą pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego, po czym rozpoczęły się wstępne przemówienia oraz odczytanie życzeń i depesz nadesłanych Zjazdowi przez różne organizacje z kraju i zagranicy. O godz. 16 zabrał głos Minister Sprawiedliwości p. Witold *Grabowski.*

W przemówieniu swoim p. Minister porównując nowe rewolucyjne doktryny w Niemczech, Włoszech i Z. S. R. R., słowem tam, gdzie zburzono cały świat pojęć, które decydująco wpływały na kulturę prawniczą, gdzie deklaracja praw człowieka przestała istnieć, a wzamian tego dano prymat wspólnoty, jako podstawy: wszystko dla wspólnoty, nic dla jednostki, stwierdza, że w okresie takich przewrotów w pojęciach i ideach, trzeba uznać konieczność celowych reform w zakresie wymiaru naszej sprawiedliwości.

Pan Minister omawiając pewne braki wymiaru sprawiedliwości, poruszył kwestię powolności postępowania, pewien nie nadający się do teraźniejszych warunków życia przerost liberalizmu. Szeroko omawiając sprawę niezawisłości sędziowskiej, jako podstawę wymiaru sprawiedliwości, gwarantującej sędziemu możność orzekania bez wywierania nań jakichkolwiek postronnych wpływów, przeciwstawił jej odpowiedzialność, jakiej podlega każdy sędzia, który zdradziłby niekompetencje moralną, albo ingnorancję prawa, lub też zbłądził.

Pan Minister poruszył jeszcze bolączkę nie tylko prawnictwa, ale i całego społeczeństwa, a mianowicie kwestię młodzieży prawniczej, rozwiązanie tej sprawy uważając za nader ważną i pilną. Reasumując zamierzenia i plany, które będą ożywiały jego działalność — p. Minister oświadczył:

„*Zadaniem moim będzie troska o podciągnięcie jak najwyżej, o urealnienie, unowocześnienie i usprawnienie naszego prawa; w wymiarze sprawiedliwości szerzenie zasady niezawisłości sędziowskiej jako zrozumiałej gwarancji należytego wymiaru sprawiedliwości; w zakresie zwalczania przestępczości walka bezwzględna z wszelką akcją wywrotową, skierowaną przeciwko naszemu Państwu, bądź skierowaną ku osłabieniu sił obronnych narodu polskiego, wreszcie walka bezlitosna i bezwzględna na śmierć i życie z wszelką korupcją, kradzieżą grosza publicznego, łapownictwem i sabotażem we wszelkiej formie*".

W pierwszym dniu Zjazdu odbył się wieczorem Raut w salonach województwa; w następnych dniach, w czasie przerw w obradach sekcyjnych, uczestnicy Zjazdu wzięli udział w przedstawieniu sztuki „Wyzwolenie" w Teatrze Miejskim oraz w wycieczkach do kopalń i hut śląskich.

Po zakończeniu obrad uczestnicy Zjazdu udali się do Krakowa, gdzie, po złożeniu hołdu u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego, nastąpiło zamknięcie Zjazdu.

PRZYCZYNY NIEPOWODZEŃ

Wiele mówi się na temat zabiegów organizacyj zawodowych o poprawę bytu materialnego i moralnego pracowników państwowych. Wyłoniła się dziwna sytuacja, której właściwie nie można określić.

Urzędnik, nękany od szeregu lat różnymi obniżkami i potrąceniami, smagany przekreślaniem nabytych praw, przestaje już wierzyć, że wyrządzone mu zło może być naprawione; żyje więc z dnia na dzień, nie mogąc ustalić budżetu domowego, niepewny jutra, przygnieciony beznadziejną troską o byt, wychowanie i utrzymanie rodziny.

Z komunikatów organizacyj widać, że odbywają się zebrania, zjazdy, audiencje, zapadają uchwały itd., lecz brak konkretnych wyników. Czyż więc powodem tego są względy budżetowe?— czy odpowiednie nastawienie czynników miarodajnych? — czy wreszcie inna przyczyna jest przeszkodą w rozwiązaniu tej zagadki?

Niewątpliwie, stworzone zostały warunki, wśród których urzędnik postawiony został między młot i kowadło, bo na swoim odcinku pracy pozbawiony został niemal praw obywatelskich, w społeczeństwie wzbudzone zostało uczucie niechęci ku stanowi urzędniczemu, a czynniki miarodajne pozostawiły urzędnika jego losowi. Każda przyczyna ma swój skutek, a kroczenie po linii najsłabszego oporu jest najłat-

wiejsze, lecz nie najlepsze. Brak należytej opieki i zapewnienia urzędnikowi odpowiedniego autorytetu, stworzył stan obecny, stan biernego poddania się, niemożności upomnienia się o swoje prawa i apatycznego wyczekiwania, co jutro przyniesie.

Spójrzmy jednak i na siebie, czy i w nas samych nie znajdziemy przyczyn naszej bezsilności, czy my sami nie przyczyniamy się do tej martwoty, która nas ogarnia. Nie dość, że jesteśmy odłamem społeczeństwa najsłabiej zorganizowanym, to ponadto jesteśmy rozbici na małe kółka organizacyjne, tu i ówdzie mała grupka szuka zlikwidowania swego rozrachunku z organizacją drogą odseparowania się, a przy tym tworzy się mnóstwo jednostek niewiadomo czego chcących, pełnych krytycyzmu, czasem warcholczych, — tworzy się mnóstwo pasorzytów społecznych. Ostatnie zwłaszcza czasy wykazały, że i w życiu organizacyjnym nie jesteśmy zorganizowani, a to właśnie jest główną przyczyną naszej niemocy, naszych niepowodzeń. W dobie dzisiejszej, gdy nasze oczy powinny być zwrócone na obronę naruszonych praw, na kwestię uposażeniową, pragmatyczną i emerytalną, gdy ze wszech miar wskazane byłoby zespolenie wszystkich sił w jednej zbiorowej akcji, zjawiają się poza istniejącymi organizacjami nowi apostołowie nieomylnych prawd, dróg i środków, wywołując rozbicie sił a przez to i osłabienie samej akcji. Mało tego, obecnie, gdy sprawa emerytalna wymaga jednolitej skoncentrowanej akcji, stwierdziliśmy z najwyższym zdumieniem, że padają jakieś nieprzytomne głosy, że tylko w tej dzielnicy są „prawdziwi“ emeryci, a natomiast ich współtowarzysze niedoli, emeryci z tamtej dzielnicy walorów „prawdziwych“ emerytów nie posiadają. Panowie ci są tak dalece nieprzytomni, że nie zdają sobie sprawy, iż podobnymi wystąpieniami podcinają słuszność samej głównej zasady nienaruszalności nabytych praw. Akcję przenosi się w teren tak, że zdawałoby się, iż się wysuwa znów przebrzmiałe antagonizmy dzielnicowe i robi się podział na koterie dawnych zaborów. To już zaczyna być nie poważne i nie smaczne, a posmak tych „spontanicznych“ odruchów pewnych grup i wystąpień poszczególnych osób nie posiadających ani uprawnień, ani odpowiedzialności za swe wystąpienia — to zaprzepaszczanie sprawy, która w jednolitej, zbiorowej akcji organizacyjnej zyskałaby na powadze i efekcie. Aż przykro, że ludzie tej prostej prawdy nie widzą, nie są zdolni do podporządkowania swoich uzurpatorskich i fałszywych ambicyj osobistych i miast podporządkować się głoszonemu przez się hasłu „w jedności siła“ — zwalczają się, rzucają wzajemne inwektywy, a z tej walki wyciąga konsekwencje „ten trzeci“, widząc przed sobą bezsilność zwalczających się obozów.

Świeżo mamy do zanotowania ubolewania godny fakt rozbicia Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych, będącej terenem porozumienia wszystkich związków pracowników państwowych. Rozbicie nastąpiło w momencie nawiązanego kontaktu z szefem Rządu i jego zastępcą w osobie ministra Skarbu, a więc w momencie najmniej odpowiednim dla tego rodzaju secesji.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach nie ma mowy o realizacji jakichkolwiek posunięć, gdy chodzi o naprawę krzywd materialnych, a nawet ten najbiedniejszy „pomocnik kancelaryjny“ nie może się doczekać na zmianę tytułu, choć to nic nie kosztuje, nikomu ujmy nie przynosi, a stanowi moralną krzywdę dla najliczniejszej III kategorii urzędników.

To jest najjaskrawszy dowód i przykład działalności separatystycznej, może i celowej, bo idącej w tym kierunku, że scalonym ciałom organizacyjnym odbiera się możność należytej współpracy; zamiast niej bowiem odbywa się stale łagodzenie zatargów, przemyśliwanie nad sposobem wegetowania wśród ogromnych zaległości w składkach członkowskich, propaganda organizacyjna itp. czynności, wyczerpujące energię ze szkodą dla właściwych celów i interesów.

W „Apelu“ za grudzień 1935 r. przypomnieliśmy legendę o „królu Scytów“ i rózgach liktorskich, a dziś powołujemy się na przykłady ustrojów organizacyjnych w innych krajach o wiekowej kulturze. Niech nam świecą dobre przykłady, a bądźmy przekonani, że w należytej konsolidacji wzrośnie nasz autorytet i że tylko wówczas głos nasz będzie mocny i pełen efektu.

UPROSZCZENIA W URZĘDOWANIU

Wiele się mówiło i pisało na temat uproszczenia urzędowania, lecz niestety, jak dotąd zagadnienie to w praktyce należy traktować co najmniej jako nieporozumienie, wobec rażącej rozbieżności między zapowiedzeniami a realizacją tych zapowiedzeń.

Słyszymy często narzekania na biurokrację, a jednocześnie widzimy, że wszystko się składa na to, aby biurokratyzm spotęgował się, zwiększając i utrudniając urzędowanie, co właśnie często idzie w parze z narzekaniami publiczności na urzędy i urzędników.

Pisząc o biurokracji mamy na myśli nie system rządzenia, lecz sposób urzędowania, gdyż tylko ten temat chcemy traktować, jako bezpośrednio związany z czynnościami szerokich mas funkcjonariuszów państwowych bez względu na jakim posterunku służby państwowej pełnią oni swe obowiązki. Omawiając tę sprawę musimy z konieczności rzeczy poruszyć ją również na terenie nam najbliższym, a dotyczącym sposobu urzędowania w sądach.

Ponieważ czasy są niezbyt odległe, a w każdym bądź razie nie tak odległe abyśmy ich nie pamiętali, wypadnie przeprowadzić porównanie pomiędzy systemem naszego urzędowania, opartego na rodzimym prawie i przepisach wykonawczych, a systemem urzędowania przejętym w poszczególnych dzielnicach Polski w momencie powstania polskiego sądownictwa. Mieliśmy bogaty materiał do porównania i do przyjęcia jednego z najlepszych systemów względnie stworzenie odrębnego systemu po zapożyczeniu rzeczy najlepszych z posiadanego materiału. Zdawało się, że tak nawet kształtowała się myśl pierwotna czynników kierowniczych, która jednak na przestrzeni czasu została zagubiona, czemu sprzyjały nie mało zmiany osobowe na stanowiskach naczelnych. Czy pozostało cośkolwiek z tej myśli prze-

wodniej, trudno ustalić. W każdym bądź razie należy stwierdzić, że zamiast uproszczeń, mamy sposób urzędowania skomplikowany i rozwlekły, wymagający kilkakrotnie tyle czasu, ile go potrzeba było na urzędowanie w pierwszych momentach powstania polskiego sądownictwa. I tu obserwujemy dziwne zjawisko, że w tym momencie, kiedy urzędowanie jest powiększone i bardziej skomplikowane, jednocześnie przeprowadza się coraz dalej idące oszczędności personalne, co powoduje niebywałe przeciążenie pracą i to do tego stopnia, że szczupły zespół urzędników danego sekretariatu nie ma fizycznej możliwości załatwiania swych czynności w sposób zbliżony do normalnego. Stąd powstaje praca gorączkowa, nerwowa, byle prędzej, byle ilościowo opanować napływ, czy wykonanie. Wskutek tego, siłą rzeczy, czynności w tych warunkach pełnione muszą być chaotyczne, nie dokładne. Pamięć ludzka przeciążona, przemęczona, zaczyna odmawiać prawidłowego funkcjonowania, następują nieuniknione w nawale pracy przeoczenia, których znów ze względów tej samej nie wnikliwej formalistyki biurokratycznej nie uwzględnia się, stosując do Bogu ducha winnych, zmaltretowanych pracą i ciężkimi warunkami życia urzędników represje służbowe, które doszczętnie dezorientują ludzi nie wiedzących i nie widzących jak wyjść z ciężkiego położenia.

Trudno zaprzeczyć, że może niektóre przepisy, dające maksimum wygod/ zainteresowanej stronie z punktu widzenia idealnego zabezpieczenia tych wygód, są racjonalne, lecz na to musimy być bogatym społeczeństwem i bogatym państwem, mogącym pozwolić sobie na luksus w załatwianiu najprymitywniejszych spraw w sposób wyszukany. Niestety, ani naszego społeczeństwa na opłacenie tych wygód, ani naszego państwa na luksus ten nie stać, trzeba więc i tu dostosować się do naszej polskiej rzeczywistości, zabezpieczającej mniej wygodne lecz więcej racjonalne urzędowanie sądów. Jeżeli społeczeństwo ma zwiększone wymagania, to odpowiednio do tych zwiększonych wymagań trzeba ponosić wydatki, bo jeżeli praca wskutek wprowadzonych reform zwiększa się kilkakrotnie, to w tym samym stosunku należy proporcjonalnie zwiększać aparat wykonawczy. To kosztuje. Tymczasem społeczeństwo nie stać na zwiększony wydatek, mimo to pracę się zwiększa przy jednoczesnym zmniejszaniu ilości sił roboczych.

Czy to jest w porządku i czy taki porządek można utrzymać na dłuższy dystans? Oczywiście, że nawet martwa maszyna, o ile jest przeciążona ponad swoją energię i wydajność, będzie kruszeć i psuć się. To samo będzie z pracą ludzką i temu nie zaradzą i nie pomogą nie wiem jak groźne zarządzenia lub zastraszające okólniki. Ludzie demoralizują się i stają się zrezygnowani, tak jak zrezygnowany jest koń, który ciągnąc nadmierny ciężar opadł z sił i stoi bezsilny i zobojętniały pomimo spadających na niego bolesnych razów. Nie zmienią postaci rzeczy dyscyplinarki. Tu trzeba wniknąć w sedno sprawy, trzeba zmienić system urzędowania i odrzucić niepotrzebny balast, a tego balastu jest, niestety, bardzo dużo.

Rodzą się coraz nowe pomysły, następują jedne po drugich zmiany. Niektóre z nich nie wytrzymują próby życiowej na dłuższą metę, nastają inne po to, aby po roku, po kilku miesiącach były zastąpione przez znowu nowe, jeszcze więcej obciążające, kosztowne i tak dziwnie pomyślane.

Przy wydawaniu nowych ustaw i regulaminów w swoim czasie, Ministerstwo powołało spośród przedstawionych przez nasz Związek osób Komisję Opiniodawczą. Powtórzyło się to przy nowelizacjach. Włożyliśmy w tym kierunku dużo pracy, lecz niestety z naszych praktycznych uwag nie skorzystano, nie wiemy z jakich względów, domyślamy się ich, dość że nie wzięto pod uwagę w rzeczach zasadniczych naszych postulatów. Przeciwnie w momencie mającej się rzekomo dokonać rewolucji w sądownictwie i zbliżenia sądów do społeczeństwa, nastąpił raczej skutek odwrotny — oddalenie.

Koncentracja sądów niższego typu utrudnia dostęp do nich, a w miejscowościach o słabiej rozwiniętej komunikacji lub w ogóle jej braku, dostęp ten został uniemożliwiony. To jest strona społeczna zagadnienia, a urzędowa — sprowadza się do tego, że na cały powiat wzamian kilku sądów grodzkich, istnieje — jeden (po skasowaniu innych w terenie). W sądzie takim zamiast jednego skupia się kilku sędziów, lecz niestety przy zmniejszonych siłach aparatu wykonawczego, upadającego pod ciężarem pracy. Niejednokrotnie podnosiliśmy i, dziś to powtarzamy, że w sądach grodzkich na prowincji urzędnicy pracują po 12 i 14 a nawet 16 godzin na dobę. Dla pracownika fizycznego ustanowiony jest 8-godzinny dzień pracy i broni go prawo i inspektor pracy — pracownik umysłowy, dla którego uznano i jako maksimum wyznaczono 7 godz. pracy — pracuje dwa razy tyle i nikt go nie broni, lecz przeciwnie, doznaje zachęty do pracy ponad wszelkie normy, a w razie nieopanowania nadmiaru pracy, zagrożony jest złą opinią i dyscyplinarką. Fakt takiego czy innego uchybienia w urzędowaniu, polegający na niewykonaniu czegoś, będzie przy lustracji skrzętnie zanotowany, jako suchy fakt i podany dalej. Rzecznik dyscyplinarny będzie domagał się dla przykładu surowego ukarania, a głos obrony, powołujący się na przemęczenie pracą, będzie, jak to bywa, z reguły uznany za dowód nie usprawiedliwiający występku.

Nie wdajemy się w krytykę, lecz zwracamy uwagę na pewne rzeczy, które w momencie zmian — naszym zdaniem — powinny być wzięte pod uwagę. A teraz przykład z doby „rewolucyjnej", który jako próbkę przytaczamy. Między innymi znowelizowano przepis art. 212 §2 k. p. k. w ten sposób, że interesant *żądający odpisu wyroku musi składać uzasadnione podanie i otrzymywać go za zgodą kierownika sądu*. W ten sposób realizowało się odciążenie sędziów i *rozszerzenie samodzielnych czynności sekretariatów*, propagowanych przez nasz Związek od szeregu lat.

Dla charakterystyki należy przytoczyć również przykład o charakterze ogólniejszym. Na Zjeździe Delegatów w r. 1930 w jednym z referatów (patrz „Apel" nr 6-7/30—referat W. Sikorskiego) wskazywaliśmy na niepraktyczny sposób nowelizowania ustaw, w związku z aktualną wówczas nowelą ustawy „Prawo o ustroju sądów powszechnych". Wskazywaliśmy że podawanie zmian w sposób nie pełny, lecz schematyczny powoduje kolosalne trudności, zabierając wszystkim sądom nieprodukcyjnie wiele drogiego czasu.

Trzeba było czekać sześć lat, aż tezy naszego postulatu znalazły odbicie w rozporządzeniu p. Premiera Sławoj-Składkowskiego, które zniosło szaradowy sposób nowelizowania ustaw. Są to jaskrawe wy-

padki, dające charakterystykę, w jaki sposób tworzy się biurokratyczny system urzędowania, na którym jak grzyb na drzewie narasta niezadowolenie ludności, wyzyskiwane niejednokrotnie jako odskocznia dla niektórych działaczy i publicystów.

Kilkakrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma głosy, domagające się uproszczenia biurowości. Były to głosy trafiające w próżnię. *Obecnie dochodzą nas wiadomości, że czynione są przygotowania do zmian w ustawodawstwie sądowym i związanych z nim przepisach. Zabieramy więc ponownie w tej materii głos w przeświadczeniu, że wzięty on będzie pod uwagę i że przy zamierzonych zmianach będziemy mieli możność jako organ wykonawczy i posiadający dużo doświadczenia nie z teorii lecz z praktyki, wypowiedzenia swej opinii.*

„AWANSE... AWANSE!"

Zgodnie z zapowiedzią czynników miarodajnych, w styczniu 1937 r. ma pęknąć wielka bomba z... 16.000 awansów. Tak przynajmniej sygnalizuje pochopna prasa, a naiwni nawet się oblizują, jak do przedwojennej chałwy. Ogólna liczba tych awansów jest, zauważmy, astronomicznie duża, jeżeli weźmiemy pod uwagę „wyższe grupy uposażeniowe", a mikroskopijnie mała w porównaniu z „niższymi stopniami służbowymi" ogółu urzędników. Trudno przesądzać sprawę, jakie będzie praktyczne zastosowanie dekretu i komu się przyzna prawo do awansu. W każdym razie to chyba nie prasowa „kaczka", bo dziś nie wypada w tak przykry sposób nabierać ludzi, którym lepiej dać po kawałku tej prawdziwej kaczki, chociażby nawet i bez kompotu.

Piszący te słowa nie żywi jednak nadziei i w myśl przysłowia, że „Na pochyłe drzewo wszystkie kozy skaczą", ani się spodziewa lepszej doli i z rezygnacją zapłaci podatek „tylko" od lokalu, jako że daleko mu do pensji równej sumie 400 zł 01 gr. Ponoć Francuzi, doznając niepowodzeń, pocieszają się białym winem i humorystycznym aforyzmem „C'est la vie", a Polak czasem idzie na jednego.... i obcięte swoje pobory jeszcze więcej kurczy; wódka przecież kosztuje i robaka nie łatwo zalać! Są też tacy, co szukają pociechy w innych dziedzinach, ale uczciwą drogą trudno w tych warunkach dojść do równowagi. I to się nazywa życie, które nie jest romansem. A możnaby było uniknąć wielu paradoksów XX w. (chociaż to takie modne!) przez zachowanie złośliwej normy w budowaniu grobli wedle stanu, a nie odwrotnie — zdaje się, że aluzja jest dość przejrzysta. Niestety, jest cokolwiek inaczej. Nasuwają się na myśl diety, które obcięto niewspółmiernie: im dalej bowiem w dół — tym większa różnica „in minus", im dalej zaś w górę — różnica „in plus". Przecież powinno się, na miły Bóg, pamiętać i o urzędnikach, którym na ironię losu przypadł nielada zaszczyt współpracy przy wymiarze sprawiedliwości — chociaż to urzędnicy, ale przecież ludzie i to ludzie o pewnych wymaganiach kulturalnych. Pomijając przykry nader fakt obniżenia wartości naukowego cenzusu, zrównania pod względem oczywiście materialnym, jednostek z wykształceniem np. średnim, z ludźmi mającymi elementarne zaledwie wiadomości — należy przyjść do przekonania, że zbyt jaskrawa dysproporcja rzuca się w oczy. Taki stan rzeczy godzi w powagę naszej, polskiej kultury życiowej, bowiem usuwa w cień masy inteligencji, która w normalnych warunkach nadaje właściwy ton ogólnemu życiu duchowemu. Już dzisiaj się mówi prawie powszechnie o panoszeniu się pseudo-inteligencji, chociaż słychać niewłaściwe alarmy o rzekomym przeroście ludzi wykształconych w ścisłym tego słowa znaczeniu — ale to kwestia do dyskusji przy innej okazji.

Podzielając zdanie, które wyczytałem w jednym z artykułów „Apelu", że w domu sądowego urzędnika XI—IX st. sł. mówi się o tym, czego nie można kupować, dodam, iż przy obecnej sytuacji, będziemy nie długo mówili o tym, gdzie nie należy mieszkać i czego nie wolno jeść.

Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że sytuacja materialna urzędników niższych stopni, wymaga radykalnej poprawy i przy noworocznych awansach, należy konsekwentnie (zgodnie z ogólną tendencją) stanąć frontem „do dołu" i trochę go wydźwignąć w górę, chociażby nawet dlatego, by zamilkło echo słów b. ministra, który powiedział, że „Sprawiedliwość chodzi w dziurawych butach".

Brześć n/B. **Aski.**

UPOSAŻENIE

Przed wejściem w życie nowej ustawy uposażeniowej z dnia 28.X.1933 r. Dz. U. R. P. nr 86 poz. 663 świat urzędniczy na kongresie w dniu 21 stycznia 1934 r. gorąco protestował przeciw pokrzywdzeniom z tej ustawy płynącym. Od tej chwili stale słyszymy głosy rozgoryczenia i niezadowolenia, pochodzące od urzędników, których ta ustawa dotknęła. Możnaby wyrazić zdziwienie, że ten „wiecznie niezadowolony świat" stale upomina się o wyrównanie pokrzydzeń, skoro przez częściowe uruchomienie awansowań pokrzywdzenia płynące z zaszeregowania zostały już w znacznej mierze wyrównane. Czy jednak w zaszeregowaniu jedynie tkwiła przyczyna niezadowolenia, postaramy się po krótce uzasadnić.

Sama ustawa wyłącza z pod swego działania sędziów i prokuratorów, wojsko, policję, straż graniczną i przedsiębiorstwa państwowe. Zdawałoby się więc, że pozostałe ugrupowania służby państwowej, objęte tą ustawą, będą już w równej mierze korzystały z jej dobrodziejstw. Musimy jednak zwrócić uwagę, że ustawa uposażeniowa udziela Radzie Ministrów tak wiele prerogatyw, że w wykonaniu tej ustawy (rozp. Rady Ministrów z dn. 19.XII.1933 r. Dz. U. R. P. nr 102 poz. 781) następuje dalszy roz-

dział między urzędnikami, nauczycielstwem, strażą więzienną i niższymi funkcjonariuszami. To też mówiąc o dobrodziejstwach i pokrzywdzeniach, mamy na myśli ustawę wraz z rozporządzeniem wykonawczym.

Ustawa zaszeregowała nas do 12 grup, a właściwie tylko do siedmiu, gdyż mówi się o tym ogóle, dla którego grupy od I do V są niedostępne, a zresztą i tu nastąpił rozdział, gdyż faktyczne pokrzywdzenia dotknęły owe 90% ogółu, które zostały zaszeregowane do grup od XII do VI. W tych więc siedmiu grupach zmieścili się urzędnicy i niżsi funkcjonariusze, którzy wraz z urzędnikami rozpoczynają służbę w XII grupie, a w przeważającej liczbie wypadków kończą tę służbę w grupie, którą i urzędnicy zdołali osiągnąć.

Wszak wydane równocześnie ustawodawstwo stwarza w innych działach służby państwowej wyraźny przydział do grup uposażenia, dostępnych dla „oficerów i szeregowych", a więc dla „niższych i wyższych". A nawet w ramach ustawy uposażeniowej nauczycielstwo zostało odrębnie potraktowane, gdyż ustalone zostały zasady przydziału odpowiednich grup przy wstąpieniu, a następnie prawo osiągalności odpowiednich grup po upływie pewnej ilości czasu służby. Straż więzienna uzyskała również podział na „oficerów i niższych" z ustaleniem ściśle określonych grup uposażenia. Jedynie urzędnicy II i III kategorii w administracji ogólnej zostali wcieleni w jedne i te same grupy, których jest tak mało, że się w nich razem pomieścić nie mogą, a w dodatku jeszcze łącznie z niższymi funkcjonariuszami. A po zaszeregowaniu spotykamy się — zwłaszcza w sądownictwie — z wielu wypadkami, że woźny ma wyższą grupę uposażenia, aniżeli wyżej służbowo stojący urzędnik III a nawet II kategorii. Taki ustrój hierarchiczny pomimo najdalej idącego demokratyzmu, jest zarówno w społecznym sposobie myślenia, jak i w uzasadnieniu myśli ustawodawstwa dotyczącego innych działów służby państwowej co najmniej — nie zrozumiały.

Wstępując na służbę państwową urzędnik — jak zresztą w każdym innym zawodzie — chciałby sobie zabezpieczyć przyszłość. Rozumując logicznie, taki już jest ustrój w świecie, że każdy chciałby się „czegoś dosłużyć". Słusznie poprzednia ustawa uposażeniowa z dnia 9.X.1923 r. Dz. U. R. P. nr 116 poz. 924 stworzyła „szczeblowanie". Urzędnik, który z powodu słabo rozwiniętego awansowania nie mógł uzyskać awansu, wiedział, że do pewnego stopnia będzie miał to wyrównane na stanowisku, na którym się znajduje, gdyż po przesłużeniu każdego trzechlecia uzyskiwał skromną podwyżkę uposażenia. Taka była zasada życiowa, takie było nabyte prawo. I takie zasady i taki uzus jest życiowo usprawiedliwiony i ma zastosowanie wszędzie, że pracownicy za długoletnią pracę i zwiększającą się z nią przydatność i doświadczenie, są wynagradzani stopniowymi podwyżkami.

Dzisiaj urzędnik tych widoków na przyszość nie posiada, to też spotykamy się z wielu wypadkami, że osiwiały w służbie urzędnik, posiadający od szeregu lat pewną grupę uposażeniową, wobec braku awansu tkwi w niej stale, nie mając żadnej nadziei na przyszłość, a jego młodzi wychowankowie w urzędzie uzyskują takież uposażenie. Mówi się wówczas o niemożności awansowania, gdyż ustawa stworzyła tylko taką a nie inną osiągalność grupy uposażeniowej, mówi się o „zmniejszonej wydajności pracy" tego starego urzędnika, który przez długie lata składał na ołtarzu służby ofiarę ze swej „najwyższej wydajności", który był wychowawcą i nauczycielem całych rzesz adeptów, a dzisiejszych może nawet przełożonych. Uważamy za jedynie racjonalne postawienie sprawy uposażeniowej, aby urzędnik miał pewne prawne podstawy automatycznego „dosłużenia się", dojścia do pewnej wyżyny uposażeniowej, uzasadnionej nienaganną służbą, nawet wówczas, gdy w normalnej drodze awansu uzyskać nie może.

Sprawozdanie
z posiedzenia Zarządu Głównego i audiencji

Dnia 24 i 25 października r. b. obradował w Warszawie Zarząd Główny Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P.

Na porządku dziennym obrad znajdowały się sprawy zawodowe, organizacyjne, gospodarcze i in.

W dwudniowych obradach przedyskutowano szczegółowo całokształt zagadnień dotyczących bieżących spraw, tworząc jednocześnie wytyczne dla prac na najbliższą przyszłość.

Według przyjętego planu uznano za najpilniejsze do zrealizowania następujące sprawy: zmianę ustawy uposażeniowej, zmianę tabeli stanowisk, zniesienie nadzwyczajnego podatku od uposażeń, zniesienie dekretu emerytalnego naruszającego nabyte prawa, obsadzanie wolnych stanowisk z uwzględnieniem wyższych grup, dokonanie awansów, obsadzenie etatów VI grupy w każdej apelacji.

Jednocześnie uchwalono starać się o uzyskanie w dniu następnym audiencji u p. dyrektora Departamentu Osobowego w Ministerstwie Sprawiedliwości, celem przedstawienia poruszonych spraw oraz poparcia w całokształcie uchwał Zjazdu Delegatów z dn. 24 maja, przedstawionych w dn. 12 czerwca p. Ministrowi Sprawiedliwości.

Niezależnie od tego uchwalono: 1) złożyć podziękowanie Stałej Delegacji Zrzeszeń Prawniczych za zaproszenie przedstawicieli naszej Organizacji na Zjazd Prawników Polskich w Katowicach w dn. 5—8 listopada r. b. a na Zjazd delegować z Warszawy prezesa Związku kol. W. Sikorskiego i z Katowic członka Zarządu Głównego i prezesa Zrzeszenia miejscowego kol. Trzemżalskiego Władysława; 2) przyłączyć się do akcji pomocy bezrobotnym i zwrócić się z wezwaniem do ogółu koleżanek i kolegów o zade-

klarowanie na przeciąg 5 miesięcy składek według swej możności.

Poza tym zapadły uchwały natury wewnętrznej.

Dn. 26 października r. b. delegacja w osobach: prezesa Związku kol. W. Sikorskiego i członków Zarządu Głównego kol. kol.: Olejowskiego (Lwów) i Sempińskiego (Poznań) była przyjęta na dłuższej audiencji przez dyrektora Departamentu Osobowego p. M. Siewierskiego, a następnie przez radcę Ministerstwa p. M. Węglewską.

P. dyrektor Siewierski oświadczył delegacji, że po dokładnym przestudiowaniu postulatów Zjazdu dzieli je na dwie grupy: I — dotycząca zagadnień bliższych, co do których Ministerstwo ujawnia bezpośrednie zainteresowanie. Do tych należą uchwały ujęte w pierwszych 14 punktach (patrz uchwały Zjazdu — „Apel“ nr 6/36); II — objętą pozostałymi punktami, co do których oświadczeń składać nie może, jako odnoszących się do zagadnień natury ogólnej, które mogą być kontynuowane jako postulaty ogółu urzędniczego na terenie międzyzwiązkowego porozumienia.

1) Przystępując do grupy pierwszej p. dyrektor oświadczył, że co do punktu 1-go — zmiany tabeli stanowisk, odnośnie tytułów służbowych dla II i III kategorii urzędników sądowych i prokuratorskich, a szczególnie zmiany tytułu „pomocnik kancelaryjny“ i wprowadzenia do nowej tabeli stanowisk tytułów, odpowiadających właściwości służby urzędników, *Ministerstwo wystąpiło do Rady Ministrów z inicjatywą i już dwukrotnie zwracało się z przypomnieniem tej sprawy; obecnie wystąpi z ponownym przypomnieniem.*

2) Co do p. 2 — zamianowania urzędnikami *stałymi* tych wszystkich urzędników sądowych i prokuratorskich (praktykantów i prowizorycznych), którzy posiadają wymagany przez przepisy o państwowej służbie egzamin, to *sprawa ta posunęła się o tyle naprzód, że p. Premier zarządził wydanie jednolitych dla całej służby państwowej wytycznych administracji personalnej. Wytyczne te ureguluję również sprawę mianowań i awansów.*

3) Co do p. 3 — awansowania do grupy VI-ej w granicach istniejących etatów, delegacja otrzymała odpowiedź, że sprawa ta traktowana jest pod kątem widzenia indywidualnych kwalifikacyj kandydata. Konieczny tu jest warunek posiadania wykształcenia najmniej 6 klas szkoły średniej celem uzyskania veniam studiorum. Delegacja stanęła na stanowisku niemożności stosowania takich rygorów w odniesieniu do urzędników, zajmujących odpowiedzialne stanowiska kierownicze i będących na schyłku swej kariery urzędniczej; ponadto stosowanie zasady wyjednywania zwolnień od cenzusu szkolnego przy każdym przejściu do grupy wyższej, jest niezgodne z przepisami o państwowej służbie cywilnej, według których veniam wymagane jest przy mianowaniu do wyższej kategorii, natomiast raz uzyskane dla danej kategorii ma swą ważność i skutek przy awansach w obrębie całej kategorii.

Wysunięto również postulat, aby przy indywidualnym traktowaniu awansowania do VI grupy wzięte było pod uwagę, aby w każdej apelacji obsadzone było chociaż jedno stanowisko w VI grupie. *Postulat ten został potraktowany przychylnie.*

4) Co do p. 4 — przesunięcia o jedną grupę wyżej urzędników sądowych i prokuratorskich, którzy w ciągu ostatnich pięciu lat nie uzyskali awansu, a przy zaszeregowaniu ponieśli straty i pobierają dodatek wyrównawczy, to sprawę tę *Ministerstwo będzie starać się rozwiązać w drodze awansów, które będą miały miejsce w styczniu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa awanse te będą wynosić 6% i w pierwszym rzędzie będą uwzględnieni ci oczywiście, którzy pobierają dodatek wyrównawczy.*

Bezpośrednio po audiencji w Ministerstwie potwierdzenie wiadomości o awansach nastąpiło w drodze półurzędowego komunikatu, opartego na informacjach z Prezydium Rady Minstrów.

5) Co do p. 5 — przyznania urzędnikom sądowym i prokuratorskim oraz urzędnikom, pełniącym funkcje kierowników rachub i kas sądowych dodatku za spełniane czynności kierownicze, to postulat sam w sobie jest słuszny, lecz stoją na przeszkodzie względy budżetowe. Delegacja powołała się na zeszłoroczne zabiegi i oświadczenia otrzymane w Ministerstwie, według których względy budżetowe nie odgrywały decydującej roli, lecz względy formalne zmiana rozporządzenia Rady Ministrów. Wydatek na ten cel, jak to Związek uzasadnił w swym memoriale, wyniósłby około 90.000 zł rocznie i pokryłby się w oszczędnościach, które zaznaczają się w nieobsadzaniu wyższych grup; w ten sposób wyrównałoby się częściowo brak należytego awansowania w tych grupach. Poza tym we wszystkich władzach i urzędach innych Ministerstw stosowane są i to w szerokim stopniu dodatki funkcyjne za kierownictwo. Z tego tytułu w innych działach służby państwowej nie ma oszczędności i kierownicy sekretariatów, których funkcja kierownicza zaznaczona jest w tabeli stanowisk i regulaminach sądowych, nie mogą znajdować się w gorszym położeniu od funkcjonariuszów innych resortów. Funkcjonariusze sądowi wyjątkowo pozbawieni są tych prerogatyw, z jakich korzystają funkcjonariusze wszystkich innych działów administracji państwowej. *Na wyraźne życzenie delegacja zobowiązała się przedstawić uzasadniony memoriał z dołączeniem konkretnych materiałów.*

6) Co do p. 6 — o nadanie tytułu kierownika sekretariatu tym sekretarzom sądowym i prokuratorskim, którzy przed zmianą tabeli stanowisk posiadali tytuł służbowy „naczelny sekretarz“ oraz, o mianowanie kierownikami sekretariatów tych sekretarzy sądów grodzkich, którzy faktycznie funkcje kierownicze spełniają, to postulat ten w części pierwszej załatwi przewidywana zmiana tabeli stanowisk, w części zaś drugiej sprawa została załatwiona kompromisowo, mianowicie w ten sposób, że *Ministerstwo uwzględni ten postulat w odniesieniu do wszystkich większych sądów grodzkich.*

7) Co do p. 7 — wyjednania, aby praktykanci na urzędników III kategorii rozpoczynali służbę conajmniej w XI grupie uposażeniowej, to na przeszkodzie do uwzględnienia tego postulatu stoi rozporządzenie Rady Ministrów. *Jednak Ministerstwo traktuje tę sprawę liberalnie i jeżeli tylko kandydat ma cenzus szkoły średniej, to mianowany jest w grupie XI z przeniesieniem etatu z III do II kategorii.*

8) Co do p. 8 — obsadzania wolnych stanowisk urzędniczych — to *obecnie Ministerstwo również li-*

beralnie traktuje to zagadnienie, obsadzając wszystkie wolne stanowiska. Zasada mianowania na jedno stanowisko po opróżnieniu się 2-ch stanowisk należy już do przeszłości.

9) Co do p. 9 — obsadzania etatów i stanowisk urzędniczych tylko urzędnikami zawodowymi z wyłączeniem elementu przejściowego, jakim są aplikanci. *Postulat ten w całości uwzględnia się. Wyjątki mogą stanowić jedynie aplikantki, które jednak nie będą zajmować bezpośrednio stanowisk kierowniczych lecz traktowane w drodze normalnej, stosowanej do wszystkich urzędników.*

10) Co do p. 10 — przyznania urzędnikom sądowym i prokuratorskim wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy — to postulat ze względów budżetowych *nie ma widoków powodzenia, jednak pożądane byłoby przedstawienie materiałów porównawczych z innych działów służby.*

11) Co do p. 11 — przyznania dodatków lokalnych (drożyźnianych) dla urzędników sądowych w Gdyni, Pucku i Rybniku — to *postulat ten nie doznał powodzenia, gdyż na odnośne wystąpienie Ministerstwa nastąpiła odmowa.* Pomimo to delegacja podniosła niebywale ciężkie warunki mieszkaniowe i drożyznę w tych miejscowościach, uniemożliwiających skromnie uposażonym urzędnikom, a szczególnie obarczonym rodziną, egzystencję.

12) Co do p. 12 — przyznania dzieciom urzędników sądowych i prokuratorskich pierwszeństwa przy obsadzaniu posad we władzach i urzędach wymiaru sprawiedliwości. *Postulat ten został uznany za słuszny i wyrażona w nim zasada stosuje się w całej pełni.*

Aczkolwiek zmiana ustawy uposażeniowej należy do drugiej grupy postulatów, mających znaczenie ogólne i na wprowadzenie tego zagadnienia na porządek dzienny Ministerstwo Sprawiedliwości nie ma bezpośredniego wpływu, delegacja jednak poruszyła i tę sprawę, na co otrzymała odpowiedź, że w momencie, kiedy sprawa ta stanie się aktualną, Ministerstwo będzie pilnować, aby nie miały miejsca takie postanowienia, które krzywdziłyby szeroki ogół urzędniczy i aby zostały usunięte te nierównomierności, jakie zawiera obecna ustawa.

Z życia naszych Stowarzyszeń

KATOWICE. — *Prezes Centrali w Katowicach.* — Zarząd Zrzeszenia Katowickiego wystąpił do Zarządu Głównego o odbycie zebrań sprawozdawczych na swym terenie, ku czemu miał posłużyć pobyt prezesa Centrali kol. Sikorskiego na III Zjeździe Prawników w Katowicach w dn. 5—8 listopada r. b.

W drugim dniu Zjazdu (6 listopada), przedstawiały się p. Ministrowi Sprawiedliwości w sądzie apelacyjnym w Katowicach, poszczególne ugrupowania spod znaku Temidy, a wśród nich i prezydium Zrzeszenia miejscowego (prezes Trzemżalski, wiceprezes Majcher, sekretarz Furmanik, prezes miejscowego Koła Komorników Strycharczyk) łącznie z prezesem Centrali kol. Sikorskim, który po złożeniu imieniem Zrzeszenia Katowickiego wyrazów hołdu i czci p. Ministrowi oraz zapewnienia wiernej i oddanej służby dla Rzeczypospolitej i nawiązując do oświadczenia p. Ministra, złożonego przezeń w swoim czasie o zamierzeniach oparcia się w swej pracy na całości pracy administracji wymiaru sprawiedliwości, zapewnił, że urzędnicy sądowi i prokuratorscy, jako czynnik wykonawczy i współdziałający w pracy administracyjnej, w granicach swych zadań i obowiązków idą i będą zawsze szli po tej linii, na której p. Minister chce zrealizować swe zamierzenia. Jednocześnie prezes kol. Sikorski zgłosił postulat w formie najogólniejszej lecz istotnej dla zrzeszonego ogółu, postulat zawierający prośbę, aby zamierzenia tego ogółu p. Minister raczył darzyć swą opieką. W Apelu, naszym związkowym, organie prasowym — mówił — wysunęliśmy już postulat, a obecnie go ponawiamy, zapewniając jednocześnie, że nasze zamierzenia na gruncie organizacyjnym dążą do osiągnięcia takich celów: jak dobro wymiaru sprawiedliwości, dobro służby i dobro zrzeszonego ogółu.

Następnie zabrał głos kol. Trzemżalski, poruszając sprawę samodzielnych czynności, zagwarantowanych sekretarzom sądowym w sposób zasadniczy w „Prawie o ustroju sądów powszechnych" na skutek inicjatywy Związku Zrzeszeń. W tym celu powoływana była dwukrotnie przez Ministerstwo Sprawiedliwości — Komisja Opiniodawcza z pośród urzędników, wskazanych przez Zarząd Główny Związku Zrzeszeń, lecz opinie tej komisji nie znalazły praktycznego zastosowania w przepisach wykonawczych. Obecnie, w momencie zamierzonych zmian w ustawodawstwie sądowym i przepisach wykonawczych, prosimy p. Ministra o wzięcie również i tej sprawy pod uwagę, jako wiążącej się z uproszczeniem urzędowania, co również będzie wpływać na szybszy i sprawniejszy wymiar sprawiedliwości przez odrzucenie zbędnego i nieproduktywnego balastu w pracy, którą sekretariaty sądowe są przeciążone.

W dalszym ciągu tej sprawy, kol. Sikorski podkreślił, że chodzi tu również o odciążenie sędziów w pracy nie wiążącej się z orzecznictwem i przekazanie pracy wykonawczej, wzorem niektórych państw zachodnich, całkowicie i bezpośrednio organowi wykonawczemu, tj. sekretarzom sądowym i prokuratorskim.

Pan Minister przychylnie odniósł się do poruszonych przez delegację spraw, wyrażając jednocześnie życzenie przedstawienia materiałów, dotyczących poruszonej sprawy uproszczeń.

7 listopada r. b. odbyło się plenarne zebranie Zarządu Zrzeszenia Katowickiego, a 8 listopada odbyło się nadzwyczajne walne zebranie w Cieszynie, w którym wzięli udział również koledzy Koła Bielskiego. Obydwa te zebrania miały charakter sprawo-

zdawczy, na którym prezes Centrali kol. Sikorski złożył wyczerpujące sprawozdanie, dotyczące wykonania uchwał zapadłych na Zjeździe Delegatów, jak również całokształtu spraw bieżących.

LUBLIN. — *Walne Zgromadzenie.* — W dniu 20 maja 1936 r. odbyło się walne zgromadzenie członków Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie przy współudziale delegatów: kol. Bolesława Kozyry, prezesa Stowarzyszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w Zamościu oraz kol. Bronisława Puczyńskiego jako przedstawiciela grona urzędników sądowych i prokuratorskich w okręgu Sądu Okręgowego w Równem.

Zgromadzenie zaszczycił swą obecnością prezes Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich kol. Wacław Sikorski.

Po zagajeniu zebrania prezes Zrzeszenia kol. Gwardak powitał gości oraz przybyłych kolegów, poczem udzielił głosu prezesowi Związku Zrzeszeń Urz. Sąd. i Prok. kol. Sikorskiemu.

W pięknym i podniosłym przemówieniu kol. Sikorski, wskazując cele i zadania oraz znaczenie organizacji, a naszej w szczególności, zwrócił się do obecnych kolegów z apelem, aby wytężyli wysiłki w pracy organizacyjnej, a jednocześnie pobudzili do życia uśpionych i nie przejawiających żadnej działalności w szeregach naszej organizacji. Oceniając znaczenie życia zbiorowego, w mocnych słowach podkreślił przykre zjawisko spotykane wśród urzędników sądowych, którzy jakby nie chcąc rozumieć znaczenia organizacji — stronią od niej, wobec powyższego zwrócił się do starszych kolegów, członków Zrzeszenia o roztoczenie swego wpływu na niezorganizowanych i wciągnięcie ich do naszych szeregów. Następnie zaznajomił zgromadzonych o dotychczasowych wysiłkach Zarządu Głównego w sprawie poprawy ciężkiego położenia urzędników sądowych.

Kwestią najaktualniejszą między sprawami objętymi porządkiem dziennym, było zorganizowanie Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Lubelskiej w Zrzeszenie Okręgu Apelacyjnego, bowiem nadmienić trzeba, że jakkolwiek Zrzeszenie Apelacyjne dotychczas istniało, nie obejmowało całego okręgu apelacyjnego, a tylko kolegów z Lublina i okręgu Sądu Okręgowego Lubelskiego.

Zarząd Zrzeszenia uznając za konieczną potrzebę rozciągnięcia działalności Zrzeszenia na całą apelację, zawiadomił kolegów z poszczególnych sądów o mającym się odbyć walnym zgromadzeniu, na skutek czego przybyli tylko delegaci z sądów okręgowych w Zamościu i Równem.

Delegaci z Zamościa i Równego doceniając znaczenie konsolidacji ruchu zawodowego, po zapoznaniu się ze statutem Zrzeszenia, zgłosili akces do Zrzeszenia Apelacyjnego, przy czym, jak zaznaczył delegat z Równego, praca nad zorganizowaniem u nich Koła Okręgowego jest już na ukończeniu.

Zorganizowanie kolegów z pozostałych okręgów sądowych jest kwestią najbliższej przyszłości.

Do Zarządu Zrzeszenia Okręgu Apelacyjnego wybrani zostali koledzy: prezes Józef Kosmulski z Lublina, I wiceprezes Kazimierz Gwardak z Lublina, II wiceprezes Bolesław Kozyra z Zamościa. Członkowie Zarządu z Lublina: Stanisław Andrzejewski, Józef Mitura, Mieczysław Walkiewicz, Teodor Niedzielski, Alojzy Ząbek, Wacław Kiecol, Teofil Karczmarz; z Zamościa: Antoni Kuszel, Edward Antoniszewski i Paweł Kalinowski; z Równego: Bronisław Puczyński i Jan Rausz i z Krzemieńca Zygmunt Czerniewski. Zastępcy członków Zarządu: Jadwiga Grabowska i Aleksander Guz. Komisja Rewizyjna: Stefania Rosłowiczowa, Roman Żmudzki i Ludwik Sioma. Zastępcy członków Komisji Rewizyjnej: Władysława Kolasińska i Stefan Wiśniewski.

Po wyczerpaniu porządku dziennego kol. Kosmulski w serdecznych słowach podziękował prezesowi Zarządu Głównego kol. Sikorskiemu za zaszczycenie swoją obecnością zebrania, za jego długoletnią i owocną dla nas pracę oraz wysiłki i zabiegi w obronie naszych interesów, jednocześnie złożył podziękowanie delegatom za poniesione trudy i pracę w organizowaniu kolegów.

W odpowiedzi na to kol. Sikorski podziękował za serdeczne przyjęcie go, życząc Zrzeszeniu owocnej dalszej pracy.

POZNAŃ. — *Plenarne zebranie.* — W czwartek dnia 29 października 1936 r. odbyło się plenarne zebranie Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w Poznaniu przy obecności przeszło 100 członków. Zebraniu przewodniczył prezes p. Sempiński, który ogłosił komunikaty Prezydium Zarządu Głównego w związku z odbytym zebraniem Zarządu Głównego w dniach 24—26 b. m. oraz z pobytu delegacji u dyrektora Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości p. Siewierskiego. Nadto podał do wiadomości komunikat Zarządu Związku Apelacyjnego.

Poza tym kol. Arendt wygłosił referat pt.: „Wykonanie wyroku w postępowaniu karnym". Nad referatem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos kol. Dziurkiewicz i Żuchowski.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Cieszyn. P. Sędzia S. S. Dziękujemy uprzejmie. Na grudzień.

Zainteresowany. Urzędnik i praktykant, który przesłużył przynajmniej rok w służbie państwowej, ma prawo do 4 tygodni urlopu. O ile wiemy, niektóre władze udzielają urlopów 2-tygodniowych po przesłużeniu przez urzędnika 6 miesięcy. Nie jest to jednak prawem obowiązującym a raczej zwyczajowym i żadnych przepisów odnośnie urzędników państwowych pod tym względem nie znamy.

Drohobycz. Kol. B. W. Przyznajemy Sz. Koledze zupełną rację, jednak umieścić nie możemy, gdyż uważamy, że „pranie" należy dokonywać wyłącznie u siebie. Prosimy bardzo o współpracę, gdyż sądząc po nadesłanym artykule, Sz. Kolega ujawnia duże zdolności pięknego wypowiadania myśli.

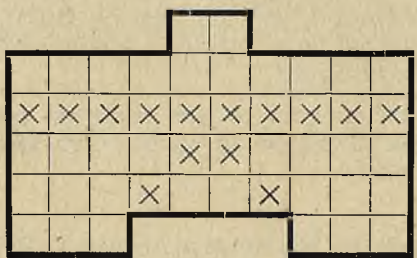
Łódź. Kol. M. R. Za omyłki korektorskie przepraszamy. Zachwyt redaktorów zawodowych nie stanowi dla nas przekonywującego argumentu; na kwestie nas obchodzące mamy swoje zdanie. W przyszłości prosimy zastrzegać sobie ewent. zmiany i poprawki artykułu, gdyż w razie braku takiego zastrzeżenia decyduje o tym Komitet Redakcyjny.

Domniemania o „szykanach" są zupełnie pozbawione podstaw, o czym może świadczyć fakt umieszczenia pracy Sz. Kolegi, co nie miałoby miejsca przy słuszności domniemań Sz. Kolegi. Czekamy na dalszą, a prosimy wierzyć, cenną współpracę Sz. Kolegi. Odnośnie ostatniej pracy pozwolimy sobie przesłać swoje uwagi do aprobaty.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

2. LOGOGRYF.

ułożyła J. P. z Warszawy.



W rzędy pionowe figury wpisać, od góry do dołu, 10 wyrazów o podanym znaczeniu. Miejsca oznaczone krzyżykami dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. oznaczenie wartości, 2. kaszkiet, 3. cena stała, 4. część twarzy, 5. ślady, 6. znawca gatunków win, 7. lekka tkanina, 8. duszność, 9. kontrakt, 10. ponaglenie.

3. SZARADA.

Wśród odemnie lepszych wielu,
Ślę szaradę do „Apelu".
Trzechzgłoskowe mam tu słowo,
Więc szaradę tworzę nową.
Pierwsza zgłoska z czterech znaków,
To jest pradziad nasz-Polaków,
Którym kryzys życie głuszy;
Świećże Panie jego duszy
A w swej łasce miej Polaków,
A szczególniej tych biedaków,
Których święty Biurokracy
Do biurowej zaprzągł pracy
Zniżając im stopnie płacy.
Druga nie głosi poprawy,
Więc to smutne dla nich sprawy.
Z trzeciej zgłoski nic nie zrobię,
Chociaż głowę suszę sobie,
Powiem o niej tyle przecie,
Że ją w kinie odnajdziecie.
Całość męża jest nazwisko,
Co w Warszawie miał siedlisko,
Urząd wyższy tam piastował
I ustawę wygotował,
Która pośród emerytów
Wywołała wiele zgrzytów.
On był wniosku autorem,
By czas służby pod zaborem,
Chociaż z pracą dla polskości,
Nie policzać im w całości,
Lecz o jedną obciąć czwartą!
To też wspomnieć chyba warto,
Że to służby ukrócenie
I płac przez to obniżenie,
Napełniło ich goryczą.
Toż mu emeryci życzą,
Gdy ze Skarbu ustępuje,
Niech mu Pan Bóg to daruje —
A pomoże nam łaskawie
Zmienić, co złe, w tej ustawie.
Dziś emeryt każdy snadnie
Tę szaradę w lot odgadnie,
A za dobre rozwiązanie
Dawną pensję niech dostanie,
By poprawić mógł swój stan,
To mu życzy

Górka Jan
em. nacz. sekret. sąd. w Krakowie.

Rozwiązania nadsyłać do 20 grudnia r. b.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Z Nr 10/36.

Słowo, laur, nader, kasa, lada, mara, noga, dymek, kana, bójka, wasal, doki, wagon, tyka, szary, walka, Rawa, gaza, wódka, czekan, torba, jarzmo, rzepa, rama.

Trafne rozwiązanie „Łamigłówki" (z nr 10/36) nadesłali: *Chełkowski* Henryk (Warszawa), *Dembicka* Maria (Warszawa), *Endert* Oswald (Warszawa), *Jakowicki* Ignacy (Warszawa), *Kominek* Wiktor (Bielsko), *Kończyk* Zygmunt Wacław (Wilno), *Korczyńska* Maria (Warszawa), *Łempicki* Stefan (Warszawa), *Młodzianowska* Zofia (Warszawa), *Modzelewska* Maria (Lublin), *Stebnicki* Jan Franciszek (Jaworów), *Szelenberger* Helena (Warszawa), *Szymulski* Marian (Warszawa), *Tymiński* Józef (Warszawa), *Zawidzka* Henryka (Warszawa).

Redakcja i Administracja (tel. 11-10-76), Warszawa, pl. Krasińskich 5.	Redaktor przyjmuje interesantów od g. 9—10, z wyjątkiem niedziel i świąt	Konto Zarządu Centralnego Związku w P. K. O. Nr. 595

Cena prenumeraty: kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr., podwójnego 1 zł.
Członkowie Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. otrzymują „Apel" bezpłatnie.

Str. — 160 zł.; ½ str. — 80 zł.; ¼ str. — 40 zł.; ⅛ str. — 20 zł.	*Ogłoszenia:* Miejsca zastrzeżone o 25% drożej. Artykuły ogłoszeniowe: str.—250 zł.; ½ str. — 125 zł.	Ogłoszenia przyjmuje Administracja

Naczelny Redaktor: **Jerzy Przyłuski** Wydawca: Związek Zrzeszeń Urzędn. Sądowych i Prokurat. Rz. P.

Drukarnia
Związku Zawodow.
Pracowników Samorz.
Terytorialnego R. P.
Warszawa.
Al. Jerozolimska 85